

Wyzwania dla Polski | Planowana przez ministra Gowina reforma szkolnictwa wyższego może być paliwem dla planu Morawieckiego

Dla kogo nauka?

Dla gospodarki!

MACIEJ KISIŁOWSKI
ARKADIUSZ RADWAN
LESZEK STYPUŁKOWSKI

Na biurku szefa resortu nauki leżą trzy dokumenty przygotowane przez zespoły wyłonione w konkursie na opracowanie założeń do nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Wszystkie dokumenty stanowią kompleksowe wizje, dlatego trudno je streścić w kilku zdaniach. Można jednak wyekstrahować z nich odpowiedź na postawione wyżej fundamentalne pytania kierunkowe: czemu ma służyć nauka i dla kogo została przygotowana ustawa 2.0, czyli założenia systemu szkolnictwa wyższego?

Etos, hierarchia, rynek

Ustawa 2.0, czyli projekt zespołu Uniwersytetu SWPS kierowanego przez prof. Huberta Izdebskiego, kładzie nacisk na efektywność kosztową i skupia się w dużej mierze na misji kształcenia. W odniesieniu do nauki pozostaje on w tradycyjnym etosie autonomii akademii, co jest zbieżne z ideałem nauki jako bezinteresownym poszukiwaniem prawdy.

Z kolei projekt przygotowany przez zespół z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, któremu przewodniczył prof. Marek Kwiek, stawia na doskonałość naukową i stratyfikację systemu. Za konieczne uznaje znaczące zwiększenie finansowania publicznego, aby najlepsze polskie ośrodki mogły stać się widoczne międzynarodowo.

Natomiast projekt zespołu Instytutu Allerhanda, w którego pracach brali udział niżej podpisani, kładzie nacisk na otwarcie uczelni na zewnątrz i w konsekwencji zwiększenie i poprawienie jakości wkładu wnoszonego przez uczelnie do gospodarki (innowacje, komercjalizacja, transfer technologii), do społeczeństwa (debaty publiczne, kultura, sztuka) i do instytucji publicznych (rozwiązania systemowe).

Jak widać, każdy z projektów udziela odmiennej odpowiedzi na fundamentalne pytanie postawione na wstępie niniejszego tekstu: dla kogo nauka? „Nauka dla nauki” – zdaje się odpowiadać prof. Izdebski. „Nauka dla prestiżu” – przebijają ze stanowiska prof. Kwieka. „Nauka dla gospodarki” – akcentujemy my pod kierunkiem dr. hab. Arkadiusza Radwana.

Projekty różnią się też w pewnym zakresie w warstwie – nazwijmy ją – „narzędziowej”, czyli w obszarze mechanizmów uporządkowania segmentu nauki i szkolnictwa wyższego. Projekt SWPS stawia na etos, projekt UAM stawia na hierarchię, projekt Instytutu Allerhanda stawia na rynek.

W rezultacie pierwszy raz po 1989 roku mamy do dyspozycji trzy fundamentalnie odmienne wizje dalszego rozwoju polskiej nauki:

■ dobra nauka dzięki etosowi,

większa efektywność kosztowa kształcenia dzięki segmentacji i priorytetyzacji (SWPS/Izdebski);

■ większy prestiż międzynarodowy dzięki stratyfikacji, hierarchii i zwiększonym nakładom finansowym (UAM/Kwiek);

■ lepszy transfer wiedzy do gospodarki, społeczeństwa i instytucji publicznych dzięki konkurencji oraz polityce publicznej opartej na dowodach (IA/Radwan).

Na Wspólnej

Oczywiście wzorem wielu poprzednich reform (i to nie tylko w obszarze nauki), możemy próbować stworzyć rozwiązanie pośrednie: szczypta deontologii (SWPS/Izdebski) z

silosowości. Związek między strategią Jarosława Gowina a planem Mateusza Morawieckiego jest dwójakiemu rodzaju. Z jednej strony strategia Gowina może dostarczyć intelektualnego „paliwa” dla planu Morawieckiego. Z drugiej strony plan Morawieckiego może być „inspiracją filozoficzną” dla strategii Gowina.

Innowacje a socjal

Potencjału wzrostu gospodarczego, koniecznego m.in. dla sfinansowania programów socjalnych rządu, należy upatrywać przede wszystkim w innowacjach. Dziś nie stać nas jednak na znaczne zwiększenie publicznego finansowania nauki we wszystkich obszarach i dla wszystkich instytucji. Ko-

innowacji w obszarach wiedzy o dużym potencjale.

Innowacje powstają bowiem w posiadającej geograficzną lokalizację masie krytycznej, na którą składają się nie tylko uniwersytety, ale też czasopiśma naukowe, bazy danych, publikacje, konferencje, towarzystwa naukowe, projekty badawcze, patenty, wdrożenia etc. Dopelnieniem takich klastrów są przedsiębiorstwa oraz instytucje publiczne zapewniające rozwój niezbędnej infrastruktury, co pozwoliłoby absorbować i wdrażać wypracowane innowacje.

Inspiracja dla Gowina

Jednym z założeń planu Morawieckiego jest patriotyzm gospodarczy, dzięki któremu Polska miałaby wyjść z modelu gospodarki zależnej i przejść do modelu gospodarki ekspansyjnej. Założenie to może stanowić inspirację dla strategii Gowina. Z punktu widzenia budowania bogactwa państw i narodów nauka, podobnie jak kapitał, ma bowiem narodowość. Od polityki danego państwa zależy, czy kapitałowe lub intelektualne zasoby koncentrują się do wzrostu gospodarczego „u siebie”, czy są marnotrawione albo wysysane na zewnątrz.

Polska musi dziś skupić się na tym, by z pozycji nauki periferyjnej, absorpcyjnej, przeskoczyć na poziom nauki konkurencyjnej globalnie (przynajmniej w niektórych obszarach), z jednoczesnym zachowaniem zdrowych podstaw całego ekosystemu.

Jedną z możliwych ścieżek modernizacji jest budowanie polskiego potencjału o znaczeniu międzynarodowym, europejskim lub chociaż regionalnym (EU11, Europa Wschodnia), co będzie wymagało odważnych decyzji i restrukturyzacji wielu uczelni, a także oddolnego budowania infrastruktury dla nauki. Inną ścieżką jest modernizacja wyspowa, a także zakup zagranicznych technologii i know-how. Ta pierwsza ścieżka jest ścieżką nowej reformy kołatajowskiej. Tę drugą można obrazowo nazwać pendolinizacją. Każda ma wady i zalety.

Dynamiczna polityka

Wyspowa modernizacja przez stratyfikację systemu i silną koncentrację finansowania publicznego w wybranych uczelniach, bez gruntownej reformy ustrojowej, daje wprawdzie pewną szansę, że polska nauka stanie się bardziej widoczna w świecie, ale jednocześnie niesie dwa trudne do zaakceptowania ryzyka.

Po pierwsze, jest kosztowna, bo opiera się na znaczącym wsparciu publicznym opartym o statyczne decyzje wyjściowe, a nie o dynamiczną ocenę potencjału danych jednostek i badaczy. Proponowany przez zespół Radwana model rynku połączony z transparentną i stale udoskonalaną parametryzacją i ewaluacją zarówno osiągnięć naukowych jak i

dydaktycznych, pozwoli publicznym pieniądзом iść za tymi naukowcami, jednostkami naukowymi czy czasopismami, które realnie tworzą wartość publiczną w obszarach o dużym potencjale.

Po drugie, stratyfikacja, szczególnie niepoprzedzona reformami mechanizmów zarządzania uczelniami, będzie prowadzić do „zabetonowania” sceny: na poziomie instytucjonalnym, uczelnie badawcze czy flagowe słusznie uznają, że prestiżowy status zwyczajnie im się „należy”; pozostałe uczelnie nie będą miały motywacji ze względu na szklany sufit dla ich aspiracji.

Na poziomie indywidualnej kariery zawodowej, sytuacja będzie jeszcze gorsza. Jeśli zakładamy, że celem reformy musi być stałe i znaczące podnoszenie poziomu polskiej nauki (a tutaj wszystkie trzy projekty wydają się zgodne), to z każdym rokiem funkcjonowania nasza nauka powinna być atrakcyjna dla coraz bardziej utalentowanych naukowców z kraju i zagranicy. A jeśli tak, to system hierarchiczny szybko doprowadziłby do sytuacji, w której górę hierarchii okupują badacze generalnie z mniejszym potencjałem niż ci znajdujący się na dole.

Na Zachodzie jest to problem dobrze znany np. uniwersytetom, które bardzo szybko rosną w międzynarodowych rankingach. W takich uczelniach osoba zatrudniona przed dekadą, która dziś doszła już do wysokiego stanowiska, jest często znacznie słabsza niż nowe nabytki. Jedynym sposobem na poradzenie sobie z tym problemem jest spłaszczanie, a nie stratyfikowanie hierarchii.

Kontakty z zagranicą

Wybór strategii polskiej nauki jako instrumentu polityki rozwojowej determinuje też stosunek do kwestii umiędzynarodowienia. W tym obszarze, ryzyko pendolinizacji wydaje się największe. Projekty, takie jak publiczne finansowanie wyjątkowo drogich studiów na zachodnich uczel-

niach, wspomniane już ocenianie dorobku naukowego w ogromnej mierze w oparciu o publikacje w zachodnich czasopismach naukowych czy całkowite uzależnianie się od zagranicznych indeksów i naukowych baz danych, to przykłady tego myślenia.

Tymczasem celem polityki naukowej wspierającej strategię odpowiedzialnego rozwoju powinno być umiędzynarodowienie wokół silnych, polskich klastrów nauki i innowacji w obszarach wiedzy o dużym potencjale. Chodzi o promowanie polskich uczelni potrafiących przyciągać zagranicznych badaczy i studentów, wspieranie międzynarodowych projektów badawczych z polskimi podmiotami w charakterze liderów, budowanie silnych polskich czasopism przyciągających zagranicznych autorów i awansujących do globalnej czołówki w zakresie międzynarodowego oddziaływania, a także aspirowanie do roli regionalnego lidera w zakresie parametryzacji i ewaluacji nauki.

W obszarach wiedzy o dużym potencjale należy przyjąć strategię przywództwa, która będzie wymagać koncentracji środków i instytucjonalnej bądź funkcjonalnej konsolidacji. W pozostałym zakresie należy rekomendować przyjęcie polityki zrównoważonego rozwoju, zapewniającej utrzymanie ważnych regionalnie lub lokalnie ośrodków akademickich oraz wyższych szkół zawodowych, które – intensywniej, niż obecnie – powinny współpracować z biznesem i uzyskiwać rosnącą część przychodów z przemysłu i od samorządów. ©

Maciej Kisilowski jest profesorem prawa i zarządzania publicznego w Central European University w Budapeszcie.

Arkadiusz Radwan jest adwokatem, dr. hab. nauk prawnych, prezesem Instytutu Allerhanda.

Leszek Stypułkowski jest prezesem Index Copernicus International.

Europejski wymiar planu Morawieckiego – opinia Bartłomieja Telejki • B9



• Czy połączenie planu Morawieckiego i strategii Gowina pozwoli zbudować nowoczesną gospodarkę?

domieszką elitaryzmu (UAM/Kwiek) przyprawiona nutą utylitarystycznym (IA/Radwan). Jednak naszym zdaniem kraj na dorobku, jakim jest Polska, stojący w obliczu historycznych wyzwań rozwojowych, na taki kompromis nie może sobie pozwolić. Dlatego, że nauka ma zbyt duże znaczenie w budowaniu realistycznej strategii wyjścia z pułapki średniego dochodu.

Dostrzega to z resztą większość państw odnoszących sukcesy w budowaniu gospodarki opartej na wiedzy i uzyskującej przewagę konkurencyjną dzięki innowacjom i technologii. Nie bez przyczyny, w Izraelu, Japonii, Korei Południowej, Chinach, Danii, Szwajcarii, Austrii czy na Tajwanie badania naukowe znajdują się w zakresie kompetencji resortu odpowiedzialnego za technologię, innowacje bądź gospodarkę.

Także w Polsce ścisła współpraca między Ministerstwem Nauki a Ministerstwem Rozwoju może być kluczowa dla powodzenia i tempa reform prowadzonych przez oba resorty, a przy tym stać się kolejnym przykładem przelamywania

nieczna jest świadoma koncentracja środków w dziedzinach i jednostkach, które dają największą szansę na uzyskanie przez polską gospodarkę przewagi konkurencyjnej.

I tutaj właśnie znajduje się ogromne pole do wsparcia polityki gospodarczej przez politykę naukową; minister nauki, przez podległe mu agendy, może dostarczyć ministrowi rozwoju twardych danych umożliwiających rozpoznanie potencjału zasobu wiedzy, a przez to wskazanie, gdzie w polskiej nauce dzieją się wartościowe rzeczy oraz które jednostki znajdują się na poziomie światowej lub chociaż europejskiej czołówki.

Potraktowanie strategii Gowina jako filaru planu Morawieckiego musi pociągnąć za sobą bardzo konkretne konsekwencje. Dla przykładu, w obecnym systemie ewaluacji o kategorii naukowej danej jednostki w 60–80 proc. decydują publikacje w zagranicznych czasopismach naukowych. Ma to głęboki sens, jeśli przyjmujemy model „nauki dla prestiżu”, ale już znacznie mniejszy, jeśli za cel uznamy tworzenie polskich klastrów

DB12061/A/ULMEB

Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci.

Z WIELKIM SMUTKIEM
PRZYJĘLIŚMY WIADOMOŚĆ O NAGLEJ ŚMIERCI

†P.

DANUTY MAJCHRZAK

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
RODZINIE I BLISKIM

SKŁADAJĄ

Zarząd oraz pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa
Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A.